

Irena Jokiel

"Mickiewicz - mit - historia. Studia", Jarosław Ławski, Białystok 2010 : [recenzja]

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 5
(47), 587-589

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

REC.: Jarosław Ławski, *Mickiewicz – mit – historia. Studia*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2010, ss. 440.

OBSZERNY ZBIÓR STUDIÓW *Mickiewicz, mit, historia* to jedna z najciekawszych książek o polskim romantyzmie, jakie ukazały się w ostatnich dziesięcioleciach, imponująca wnikliwością analiz, śmiałymi interpretacjami, komparatystycznym rozmachem, świetnym poznawczo rezultatem, jaki dało hermeneutyczne podejście do kluczowych zagadnień procesu historycznoliterackiego w XIX wieku.

Ławski koncentruje się na Mickiewiczu, ściślej, na relacji: Mickiewicz a historia, wychodząc niejako z założenia, że nie można zrozumieć romantyzmu polskiego bez określenia tej relacji, zarazem nie można zrozumieć Mickiewicza poza kontekstami historycznymi, poza wspólną przestrzenią polskich i europejskich idei, mitów, wartości. Punktem wyjścia do oglądu możliwie szerokiej panoramy zagadnień, które mają początek „w Mickiewiczu”, a zarazem sięgają aż po horyzont uniwersalizmu, jest stwierdzenie, że twórca *Dziadów* to człowiek przemian, ktoś, kto był – jak to autor celnie nazywa – „pulsującą zmiennością” (s. 12). Nienowe to stwierdzenie, wielokrotnie je powielano zarówno w odniesieniu do biografii poety, jak wykreowanych przezeń postaci literackich. Nowe natomiast, ożywcze i nieszablonowe jest zastosowanie tej tezy do Mickiewicza w roli historiografa i rozwinięcie jej w takim kierunku, aby zrozumieć sens owych metamorfoz oraz podjąć próbę odpowiedzi na pytanie o ich znaczenie i konsekwencje w życiu duchowym Polaków (Europy?). Warto się przyjrzeć metodzie, która pozwala autorowi sformułować tę odpowiedź, złożoną, wieloaspektową i na tyle wyrazistą, na ile pozwala skomplikowany przedmiot oglądu. Pisze o niej Ławski tak:

Pozostaję [...] wierny temu, co nazwałem kiedyś filozofią szkicu, a zatem tego rodzaju postawie, która polega na przybliżeniu się do Tekstu z intencją zaproponowania własnej z tego spotkania relacji, a nie ogłaszania, że jest tak i tak... Szkic [...] oznacza [...], iż Wielki Tekst nas przerasta, że interpretacja to także samoograniczenie się do tego, co ja chcę o nim powiedzieć, a nigdy narzucić innym, których wolność czytania i rozumienia powinna się spełnić we własnych dotknięciach owego Tekstu. (s. 26)

I jeszcze to:

Interpretacja jest takim biegiem, takim losem-doświadczeniem, w którym startując z tego samego miejsca, jakim jest dzieło, każdy może dobiec do innej mety, co więcej, każdy przy tym może być zwycięzcą – pod warunkiem, że przebył odpowiednio długi dystans. (s. 27)

Ta Gadamerowska z ducha deklaracja jest nie tylko interesująca ze względu na niezwykle sugestywność wynikającą z osobowości piszącego, lecz także bardzo ważna dla uchwycenia istoty odmienności, oryginalności przyjętego toku argumentacji, ściśle powiązanego z tezą o metamorfozach poety. Ławski, dostosowując metodę do przedmiotu badań, idzie krętym szlakiem Mickiewiczowskich przeistoczeń, tropi sprzeczności, paradoksy, antynomie, niekonsekwencje jego postawy i w rezultacie

przebywa wystarczająco długi dystans, by zbliżyć się do Całości i pokazać tym samym, jak do tej Całości dążył sam Mickiewicz, ostatecznie przedstawiając jej wizję w duchowym przesłaniu prelekcji paryskich. Mickiewicz, który Ławskiego interesuje, to człowiek który *staje się* w ciągu przeobrażeń: rozpięty między pamięcią utraconej ojczyzny i marzeniem/projektem przyszłego kształtu świata, na początku uczeń Lelewela, na końcu teozof i prorok, przewycięża ideę etnocentryzmu na rzecz „uniwersalistycznej wizji o charakterze religijnym i równocześnie politycznym” (s. 20).

Uogólnienia są tu puentą ciągu solidnych analiz, „mikrologicznych” – jeśli trzeba – eksplikacji, które w sumie składają się na skomplikowany, ruchomy, rzecz by się chciało, obraz stosunku Mickiewicza do historii. Za przykład takiego rzetelnego, nieuprzedzonego postępowania, znamiennego dla całości wywodu, mogą służyć chociażby obszernie rozważania o pojmowaniu przez romantyków i Mickiewicza słowa mit. Zanim sformułuje tezę o budowaniu przez historiografa wielkiej mitopei, Ławski bada frekwencyjność mitu w jego pismach, następnie wprowadza w kontekst semantycznych pokrewieństw (baśń, podanie, legenda, bajka), wskazując zarazem na deprecjonującą je cechę fikcjonalności, aby w końcowej fazie konstruowania tego wątku wskazać strategiczny moment w kształtowaniu mesjanistycznej mitopei Słowiańszczyzny, czyli związanie narodowej symboliki z ideą odnowy chrześcijańskiej. Oscylujące między szczegółem i ogółem, precyzyjne w rozumowaniu (i porywające swym kształtem językowym!) hermeneutyczne egzegezy Ławskiego uwydatniają zasadnicze linie myślenia Mickiewicza, zbiegające się ostatecznie w paryskim wykładzie. Badacz idzie duktem uogólnień na coraz wyższym poziomie, niejednokrotnie powracając do wcześniej podejmowanych wątków, aby je zinterpretować w świetle innych ustaleń i wskazać ich miejsce oraz znaczenie w wielowymiarowej strukturze Mickiewiczowskiej historiografii.

Waga takiego postępowania ujawnia się w pełni po lekturze książki, kiedy zdamy sobie sprawę, jak przesunięte tu zostały akcenty, dominanty, punkty widzenia i w ogóle perspektywa rozumienia prelekcji. W orbitę rozważań o owej *summie* światopoglądowej poety wciąga Ławski teksty sprzed 1840 roku, które były dotąd – wyjąwszy *Dziady* oraz *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* – w badaniach raczej marginalizowane, niedocenione, przygodnie tylko przywoływane, bo jakby nieprzystające do wizerunku natchnionego profety: młodzieńczą wprawkę *Uwagi nad „Jagiellonidą” Dyzmasa Bończy Tomaszewskiego*, *O poezji romantycznej*, *Wstęp do historii*, *Wezwanie do ziomków*, *Notę o sposobie napisania historii polskiej*, *Historię polską*. Odnajduje w nich ślady tego myślenia (*nota bene* zapowiadające towianistyczną epistemologię!), które kształtowało się w „długim trwaniu” i które w cyklu paryskich lekcji przybrało zintegrowaną formę narracyjnej całości łączącej pozorne antynomie: mitu i faktów, religii i polityki, historii i objawienia, całości tłumaczącej sens dziejów ludzkości poprzez dzieje Słowian.

Na tym tle takie kategorie Mickiewiczowskiego myślenia o historii, jak mesjanizm i towianizm (zanim nie uległ zawężeniu w sekciarskim rytuale), nabierają nowego znaczenia. W reinterpretacji Ławskiego jawią się jako rezultat dojrzewania

do idei, która stała się zasadą życia poety, kwestią egzystencjalną, indywidualną, domagającą się uznania w całej swej powadze. Polemizując z badaczami niechętnymi teozoficznymi koncepcjom Mickiewicza, autor postuluje „oddemonizowanie” mesjanizmu i zrozumienie jego istoty w perspektywie wieku XIX, przekonuje, że tylko w ten sposób można pojąć sens eschatologicznej wizji ukrytej w anachronicznie dziś wyglądających formach. A przynajmniej uszanować wiarę poety w – posłużę się tu przenikliwą uwagą Haliny Krukowskiej – „ostateczną chrystianizację historii”, wiarę, która była „świadectwem jego mądrości” (z recenzji na okładce).

Podjmując dyskusję o kształtowaniu się postawy historiografa i profety, trzymając się solidnego fundamentu refleksji kulturowo-literaturoznawczej, Ławski stawia pytania, formułuje hipotezy, wskazuje miejsca badawczo niedookreślone i całą mocą swej brawurowej argumentacji broni wizji Mickiewicza, zaznaczając swoje niezależne stanowisko wśród najwybitniejszych znawców jego twórczości. Mobilizuje zarazem do dyskusji na temat znaczenia myśli Mickiewicza współcześnie, gdy wyjaśnienia metafizycznego statusu człowieka popadają w zapomnienie.

Krytycznie odnoszę się do faktu, że obecne w historycznym dyskursie Mickiewicza wątki ksenofobiczne oddała Ławski na plan dalszy, podkreślając pozytywną rolę poety w kształtowaniu polskich form istnienia wspólnotowego. Uchylam jednak swój subiektywny sąd w tej sprawie, natomiast z uznaniem odnoszę się do walorów merytorycznych książki i jej inspiracyjnej funkcji. Szczególnie wartościowa jest tu gruntowna analiza wykładów paryskich, oświetlająca nie tylko ideowe, lecz także estetyczne i komunikacyjne aspekty tego fenomenu kulturowego, wskazująca nowe możliwości interpretacyjne twórczości poety.

Wspominałam tu o wybranych „punktach strategicznych” imponująco rozbudowanej struktury, jaką stanowią studia zebrane w tomie *Mickiewicz – mit – historia*. Perspektywę dalszych badań otwierają tu m.in. nowatorskie i pogłębione ujęcia Mickiewiczowskich wątków w takich tematach, jak romantyczne początki i katalizatory kultury masowej, opozycja miasto – wieś w odniesieniu do wileńskiej młodości poety czy odkrycie Mikołaja Reja „przeciwko” Montaigne’owi. Ławski dokonuje głęboko umotywowanych przewartościowań, proponuje polemiczny dialog z utrwalonymi poglądami, podważając to, co zdało się raz na zawsze utrwalone i pewne w naszej wiedzy o Mickiewiczu i jego epoce. Zamyka swoje rozważania postulatem (zgłaszany i przez innych współczesnych mickiewiczologów, m.in. przez Alinę Witkowską), by „wrócić do tekstów, wrócić do XIX wieku, znów przybliżyć się do tego, co [Mickiewicz – przyp. I.J.] napisał i powiedział”; a na pytanie, dlaczego stał się patronem tamtego czasu, spróbujmy sobie dziś odpowiedzieć „po jego ponownym przeczytaniu” (s. 396).

Irena Jokiel

